Nr. 275 Rok XXVII. [...]oda 29 listopada 1922. Należytość pocztowa opłacona w gotówce.

Ceny [...]
[...] doręcz[...]
[...]miesięcznie [...]
z dostawą [...] M 3.000

Na prowincji
z przesyłką pocztową M 3.000
Za granicą . . . . M 4.500

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji:
120 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — № Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“. Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Co będzie?

Istnieją w Polsce dwa tylko programy polityki ogólno - państwowej, dwa przeciwne sobie kierunki: enkaenowo - belwederski i narodowy. Pierwszy jest od lat ośmiu nieprzerwanie przy władzy i rządach, drugi w opozycji. W opozycji twórczej i zwycięskiej, gdyż państwo nasze zarówno w ostatniem czteroleciu niewoli (1914 — 1918) jak i pierwszem Wolności (1918 — 1922) tworzyło się i powstało po myśli i wedle programu nie tych, którzy dotąd rządzili, lecz obozu narodowego, który był w opozycji.

Rządzący dotąd kierunek enkaenowo - belwederski wiązał przyszłość Polski najpierw ze zwycięstwem państw centralnych, następnie z tryumfem polityki Lloyda George'a; dostosowywał dążenia swe i działalność w pierwszem czteroleciu do stanowiska Niemiec, w następnem do stanowiska Lloyda George'a, zawsze zaś do zamierzeń i interesów wielkich żydowskich finansów. Jak wiadomo w konsekwencji wyrzekał się najprzód Poznania i Śląska, później zaś Wilna i Lwowa, byle „przez utworzenie dwóch państw zderzakowych (Ukrainy i Litwy w granicach historycznych) zapewnić cywilizacji zachodniej olbrzymie obszary rosyjskie, aż do wrót Połtawy, Odessy, Połocka i Smoleńska“ (Lodzer Freie Presse).

Traktat wersalski i traktat ryski były klęską polityki i ideologji kierunku enkaenowo - belwederskiego. Sprawa Wilna i Lwowa zostały załatwione przeciw programowi federalistycznemu, wbrew usilnym zabiegom i wytrwałej pracy obozu rządzącego. Państwo nasze jest dziś takiem właśnie, jakiem nie chcieli je mieć ci, którzy od lat ośmiu nami rządzą, jest państwem narodowem a nie narodowościowem, jednolitem, a nie federalistycznem. Posiada granice, jakie zakreślił Dmowski a przeciw którym pracował i walczył niestrudzenie Enkaen i Piłsudski. Nie utraciliśmy Poznania i Gniezna, aby posiadać Warszawę i Kraków, nie oddaliśmy Lwowa i Wilna, aby Rosję pozbawić Kijowa i Smoleńska; jesteśmy złączeni sojuszem z Francją, a nie uwiązani przy pięści pruskiej ciemiężącej Rosję.

Nie stało się nic z tego, ku czemu zmierzał Piłsudski. Państwo nasze jest dziś założone i rozbudowane nie wedle planu enkaenowo - belwederskiego, ale wedle planu obozu narodowego, który od lat ośmiu trwał nieprzerwanie w opozycji; w opozycji twórczej i zwycięskiej.

Klęska zupełna, bankructwo całkowite kierunku enkaenowo - belwederskiego jest tak oczywiste i powszechnie w narodzie naszym uznane, że nie znalazło się ani jedno stronnictwo, któreby ośmieliło się podjąć walkę wyborczą w imię enkaenowo - belwederskiego programu polityki ogólno - państwowej.

I jeśli na program ogólno - państwowy obozu narodowego została wybraną połowa posłów i senatorów narodowości polskiej, to przeciw temu programowi tylko dwóch. W nowym też Sejmie a bardziej jeszcze w senacie rządzący Polską od lat ośmiu kierunek enkaenowo - belwederski ma zapewnione poparcie tylko grup z bloku mniejszości narodowościowych, stojących bezwzględnie na gruncie antypaństwowym i antypolskim, jak przedewszystkiem grupa „ukraińców“ wołyńskich, wytworzona tam sztucznie przez politykę belwederską. Natomiast we wszystkich t. zw. lewicowych ugrupowaniach sejmowych nawet tych, które w ubiegłych ośmiu latach najbezwzględniej popierały politykę ogólno - państwową p. Piłsudskiego, jak w Pepeesie, w Enperze, nie mówiąc już o Piastowcach, p. Piłsudski ma jeszcze osobistych poplecznikow ale program jego ogólno - państwowy nie mniej od nich licznych i nie mniej zdecydowanych przeciwników.

I jeżeli na lewicy nowego Sejmu bierze się pod uwagę kandydaturę Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej, to nie tyle jako przedstawiciela enkaenowo - belwederskiego kierunku i programu polityki ogólno - państwowej, ale jako zasłonę przed „socjalną i kulturalną reakcją“.

Tymczasem, wówczas gdy istotnie w wyborach do Sejmu i Senatu zupełną klęskę poniosły ugrupowania centrowe ze względu na swój program ogólno - państwowy oscylujący między kierunkiem narodowym i enkaenowo - belwederskim, to równocześnie, gdy idzie o sprawy socjalne i kulturalne zwyciężyły właśnie grupy umiarkowane, a nie skrajnie prawicowe czy lewicowe.

Utworzenie też w Sejmie większości opartej na umiarkowanym programie społecznym nie będzie przedstawiać żadnych znaczniejszych trudności, gdy upadnie sprawa Piłsudskiego.

Podstawa bowiem trwałej i zdolnej rządzić państwem większości sejmowej może być tylko program polityki ogólno - państwowej.

Przyjść do rządów może w Polsce albo kierunek narodowy, albo też pozostanie dotychczasowy enkaenowo - belwederski

Nie lewica społeczna państwem naszem dotąd rządziła, ale Piłsudski pod szyldem i zasłoną stronnictw lewicowych, ale kierunek enkaenowo - belwederski, który nie mając w Sejmie poprzednim większości w sprawach ogólno - państwowych, utrzymywał się przy rządach mimo klęsk i katastrof, ku jakim państwo prowadził, tylko dzięki temu, że walkę swą z narodowym kierunkiem polityki ogólno - państwowej transponował umiejętnie na walkę lewicy socjalnej z prawicą.

W obecnym Sejmie, skutkiem tego, że języczkiem w takiej walce stałyby się mniejszości narodowościowe, gra taka nie jest już możliwą.

Kierunek enkaenowo - belwederski w nowym układzie sił sejmowych mógłby utrzymać się przy rządach tylko pod zasłoną i szyldem t. zw. prawicy. Ponieważ jednak ta prawica do spraw ogólno - państwowych przywiązuje większą wagę, niż do jakichkolwiek innych, ponieważ bezwzględnie podporządkowuje im swą prawicowość — w przeciwieństwie do stronnictw t. zw. lewicowych, przeto kombinacja tego rodzaju jest nierealną.

Większość w nowym Sejmie utworzy się na podstawie programu polityki ogólno - państwowej, programu dotychczasowej, twórczej i zwycięskiej opozycji, albo też rządzić się będzie Polską z łaski mniejszości narodowościowych.

Rządy jednak takie byłyby bardzo krótkie.

Ukonstytuowanie się klubów poselskich.

Warszawa. (Tel. wł.) 27. listopada. Dziś się ukonstytuowały następujące kluby:

Chrześcijańska Demokracja. Wobec tego, że poseł Korfanty nie przyjął godności prezesa klubu, wybrano nim p. Chocińskiego, wiceprezesami p. Czerwińskiego i p. Halcksę. Komisję polityczną stanowią prezes i wiceprezes, oraz posłowie Korfanty, Błażejewicz i Gittner.

Klub Niemiecki. Prezes Eugenjusz Neumann, wiceprezes Józef Spickermann, prezydjum ks. Klinke i August Utta. Klub senacki: prezes Hasbach a zastępca Szczepanik.

PPS. na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła utworzyć jeden klub dla obu izb. Przewodniczącym wybrano p. Barlickiego, wiceprezesami Posnera i Moraczewskiego.

NPR. wybrała na prezesa Wachowiaka, na zastępcę Chądzyńskiego i Banasia.

Klub żydowski, liczący 34 posłów **wybrał na razie** na prezesa p. Thona.

„Wyzwolenie“ obrało prezesem klubu sejmowego p. St. Thugutta a na prezesa klubu senatorskiego p. St. Woźnickiego.

Klub posłów ukraińskich z Wschodniej Małopolski odbył dnia 24. bm. konstytuujące posiedzenie. Uchwalono utworzyć osobną frakcję poselską pod nazwą „ukraiński klub włościański“. Przewodniczącym klubu wybrano posła z huculszczyzny p. Iwana Dutczaka, zastępcą p. Emiljana Zatwetija, sekretarzem p. Semena Melnyka. Klub uchwalił nie wiązać się z żadnymi stronnictwami w Sejmie i występować samodzielnie. Klub stać będzie na stanowisku konsekwentnie demokratycznem, obrony ekonomicznej i społecznej klas pracujących w ogólności a ukraińskiego włościaństwa w szczególności, tudzież energicznej obrony narodowych praw narodu ukraińskiego.

Chrz. str. lud. i Chrz. str. rol. Posłowie i senatorowie chrz. str. ludowego i Chrz. stron. rolniczego, utworzyli wspólny klub sejmowy i senacki, który w piątki i soboty obradował nad sytuacją. Do prezydjum klubu sejmowego wybrano pp. E. Dubanowicza (prezes) i Alfreda Chłapowskiego i Stan. Stronskiego (wiceprezesi). Prezesem klubu senackiego wybrany dr. Tad. Szułdrzyński, a wiceprezesem prof. Stan. Kasznica. W obradach politycznych oświadczono się jednomyślnie za utworzeniem polskiej większości w Sejmie i omówiono podstawy, na których powinna być oparta.

Warszawa. (Tel. wł.) 27. listopada. Dziś odbyło się posiedzenie 4 klubów NPR., PSL., PPS. i „Wyzwolenia“. Obradowano nad sprawą wyboru marszałka. Uchwał nie powzięto. Dalszy ciąg obrad jutro.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 listopada. Wczoraj wieczorem w sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijanskich odbyło się zebranie towarzyskie. Żegnano starych i witano nowych posłów ZLN. Przemawiali pp. Głąbiński, Radziszewski, Szebeko, Jabłonowski, Zamorski, Szymanski, Wierzbicki, Szebekówna, Lutosławski, Kowalewski i ks. Wróblewski.

Warszawa. (Tel. wł.) 27. listopada. Poseł Wojciech Korfanty oświadczył dziś przewodniczącemu generalnej komisji wyborczej, że zatrzymuje mandat z listy państwowej a nie z Krakowa, jak doniosły dzienniki.

Warszawa. (Tel. wł.) 27. listopada. Ministerstwo przemysłu i handlu projektuje wniesienie do nowego Sejmu szeregu ustaw z zakresu produkcji naftowej, między innymi ustawę o ropie bruttowej, o zakazie wywozu ropy itd.

Odpowiedź niemiecka na notę rządu polskiego w sprawie złego traktowania Polaków w Niemczech.

Genewa. (PAT.) Tutejszy konsul niemiecki wręczył wczoraj w sekretarjacie Ligi Narodów w imieniu rządu niemieckiego notę, stanowiącą odpowiedź na ostatnią notę rządu polskiego, w sprawie złego traktowania polskich mniejszości w Niemczech. Nota niemiecka odpiera zarzuty zawarte w nocie polskiej i oświadcza, że rząd polski nie dotrzymuje zobowiązań w sprawie ochrony mniejszości, które to zobowiązania nakłada umowa niemiecko-polska z dnia 15 maja br.

Przegląd polityczny.

ZWYCIĘSTWO P. BONAR LAW.

„Temps" omawiając zwycięstwo wyborcze Bonar Law'a zestawia je z wynikami wyborów w latach 1895 i 1900 za rządu lorda Salisbury. W latach tych większość rządowa liczyła nieco więcej niż czterysta miejsc poselskich. Izba gmin liczyła wówczas prócz 82 nacjonalistów irlandzkich, 588 deputowanych obranych jak dziś przez kraje Anglji, Szkocji, Galji i Ulsteru. Skrutynjum ostatnich wyborów daje obecnemu rządowi angielskiemu większość podobną do posiadanej przez gabinet lorda Salisbury w latach 1895 i 1900 przy uwzględnieniu faktu, iż w międzyczasie zjawiła się Labour Party. P. Bonar Law i jego koledzy, którzy mieli dość odwagi, aby uwolnić swe stronnictwo od koalicji, której istnienie groziło mu rozkładem, mają obecnie tę satysfakcję, że przywrócili stronnictwu konserwatywnemu jego dawną powagę i znaczenie. „Trudno o satysfakcję bardziej zasłużoną — pisze „Temps" — p. Bonar Law człowiek sumienny i skromny, zwyciężył tylko siłą swej prawości".

Niech nam będzie wolno złożyć mu szczere z tego powodu życzenia.

Wyborcy angielscy, głosując za gabinetem obecnym głosowali zarazem przeciw rządowi byłemu. Słusznie można teraz twierdzić, iż p. Lloyd George, pomimo swej legendarnej zręczności nazywanej czarnoksięską w polityce wewnętrznej, pomylił się najzupełniej taksamo jak w zagranicznej. Od lat pracował nad skaptowaniem sobie wyborczej organizacji konserwatystów i doczekał się tego, iż ta sama organizacja zadała mu w wyborach klęskę. Chwalił się, że zdołał skupić około siebie ogromną większość partji liberalnej, tymczasem, jakkolwiek autentyczni liberali nie zyskali tylu głosów, ilu się spodziewano, to jednak zdobyli o miljon dwieście tysięcy głosów więcej, niż narodowo-liberalni kandydaci Lloyd George'a. Z pomiędzy głównych współpracowników Lloyd George'a wielu zostało pokonanych; wymieńmy p. Churchill'a mniej szczęśliwego w polityce wschodniej, niż irlandzkiej. Wreszcie nieudała się byłemu premjerowi jego taktyka wobec partji robotniczej, przeciw której starał się poruszyć opinję, jako przeciw niebezpieczeństwu publicznemu.

Tak niedawno Lloyd George czynił pozór dyktatora. Dziś ma dokoła siebie zaledwie małą grupkę posłów, z których niektórzy nie mają nawet możności głosować z nim razem. Spadek gwałtowny. I jakkolwiek Lloyd George znaleźć może jeszcze zapewne sposoby na to, by wzróść w siłę, to jednak na teraz rola jego jest skończona. Anglja potrzebuje obecnie ludzi innego gatunku.

Jak wiadomo już z telegramów, konserwatyści uzyskali w parlamencie 303 miejsc na 527 istniejących zebrawszy 5,737,097 głosów na ogólną liczbę oddanych: 14,398,199. Korzystniejsza dla konserwatystów proporcja ilości uzyskanych mandatów od ilości głosów zdobytych, jest następstwem obowiązującego w Anglji systemu wyborczego (jednomandatowe okręgi). Przy systemie mniej lub więcej proporcjonalnym konserwatyści mieliby około 211 posłów, robotnicza partja około 158, liberali autentyczni około 100 zaś 58 mniej więcej liberali Lloyd George'a. Przytaczając powyższe cyfry, stwierdza „Temps", iż na gabinecie p. Bonar Law'a, jako posiadającym silną opozycję ciąży wobec tego szczególnie ważny obowiązek prowadzenia polityki roztropnej, tak, aby całość opinji została dla rządu zjednana, zaś opozycja, aby nie wzrosła na siłach i niezmusiła do rozpisania nowych wyborów.

UTWORZENIE RZĄDU DR. CUNO.

Kryzys ministerjalny w Niemczech, zakończony przed kilkoma dniami utworzeniem rządu przez dr. Cuno rozpoczął się w rzeczywistości już dawno, bo od chwili zamordowania ministra Rathenau'a. Wówczas to niezawiśli socjaliści oświadczyli gotowość wejścia do rządu, celem udzielenia pomocy w walce o ochronę republiki, jednak z tem zastrzeżeniem, że do koalicji nie wejdzie żadna z partji burżuazyjnych. Propozycje ich zostały jednak przez centrum oraz demokratów odrzucone, grupy te pozostały przy swojem postanowieniu także wtedy, kiedy niezawiśli socjaliści większości ustalili współpracę parlamentarną swych klubów. Skłoniła ich do tego nietylko trwoga przed radykalizmem niezawisłych, ale przedewszystkiem przed wciąż wzrastającym wpływem socjalizmu na rząd. Aby się zaś przeciw temu niebezpieczeństwu, zwiększonemu przez zjednoczenie obu kierunków socjalistycznych zabezpieczyć jeszcze bardziej zawarli demokraci i centrum ze swej strony pakt o współdziałaniu z niemiecką partją ludową. W tem leżało ziarno konfliktu. Zjednoczeni social-demokraci nie chcieli słyszeć o kooperacji z partją p. Stinnesa, z drugiej zaś strony nie było możliwości utrzymania dotychczasowego systemu rządzenia, kiedy jego burżuazyjne składniki równocześnie pozostawały w „entente cordiale" z tą partją.

Tak przedstawia się sytuacja parlamentarna, która doprowadzić musiała do przesilenia rządowego. Poza parlamentem dr. Wirth również oparcia żadnego nie posiadał. Jego polityka zygzaku i niepewności pozbawiła go zaufania nawet dawnych zwolenników. Stanowisko rządu zajęte wobec komisji reparacyjnej uniemożliwiło dalsze przewlekanie rekonstrukcji gabinetu. Próby czynione w tym kierunku przez kanclerza Wirtha, który zwrócił się do Stinnesa o wyznaczenie kandydatów do wolnych tek i chciał je obsadzić sympatykami partji ludowej, okazały się bezowocne. Prezydent Ebert, powierzył misję tworzenia rządu generalnemu dyrektorowi Hapag, tajnemu radcy dr. Cuno.

O świeżo powstałym rządzie niemieckim pisze paryski „Temps":

„Nie jest naszą rzeczą osądzać wypadki niemieckiej polityki wewnętrznej, nie możemy się jednak powstrzymać od wyrażenia przypuszczenia, iż gabinet antysocjalistyczny napotka wiele przeszkód. Aby uzyskać większość w [illegible] będzie musiał oprzeć się na prawicy. [illegible] jeden element zdolny do walki z [illegible] monarchistów i nacjonalistów. [illegible] jest jednak dr. Cuno, ale wojskowa dyktatura. Jest widoczne dlaczego dążą oni do podziału ogółu niemieckiego na dwa obozy; sądzą bowiem, że gabinet przechyliwszy się raz na stronę prawą odda się im w niewolę. Nie jest natomiast zrozumiałe dlaczego dr. Cuno, a zwłaszcza prezydent Ebert okazują gotowość wyświadczenia monarchistom przysługi podziału kraju".

W dalszym ciągu zapewnia rtykuł wyżej cytowanego dziennika, iż jakkolwiek p. Cuno nie zawsze bywa w zgodzie ze Stinnesem, to jednak ten ostatni mieć będzie duży wpływ niewątpliwie w nowoutworzonym rządzie niemieckim.

Memorandum Poincarégo.

Londyn. (PAT.) Do angielskiego urzędu spraw zagranicznych nadeszło podobno memorandum Poincarégo, zalecające, aby konferencja brukselska otwarta została jeszcze w pierwszej połowie grudnia. Poincare proponuje również aby poprzednio odbyła się konferencja przygotowawcza premjerów i ministrów spraw zagranicznych.

Austrjacka ustawa finansowa.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi, że Zgromadzenie Narodowe przyjęło dziś w trzeciem czytaniu ustawę finansową w Austrji. Ustawę upełnomacniającą przyjęto w niedzielę po burzliwych obradach w trzeciem czytaniu. Rada ministrów zajmie się we wtorek problemem sanacyjnym.

Z Lozanny.

Londyn. (PAT.) „Times" donoszą z Lozanny, że oświadczenie Childe'a należy uważać za dobrze i starannie rozważony pogląd Hardinga. Prasa angielska śledzi stanowisko obserwatora amerykańskiego z największą uwagą. „Daily Express" uważa, że nie będzie przesadzonym, jeżeli skutek oświadczenia Childe'a nazwie się sensacyjnym. Amerykańskie żądania uważają w Lozannie za bezpośrednie zaatakowanie mandatów angielskiego i francuskiego w krajach arabskich, w szczególności zaatakowanie angielskiej okupacji wojskowej pól naftowych w Mossulu. „Daily Mail" w doniesieniu z Lozanny zaznacza jednak, że byłoby poważnem niezrozumieniem Childe'a, gdyby jego oświadczenie uważano za pewnego rodzaju zagrożenie interesom komercjalnym angielskim. W każdym razie amerykańskie intencje nie są w ten sposób interpretowane w Lozannie przez delegację angielską. Ze strony zbliżonej do lorda Curzon'a dowiaduje się „Daily Mail", że niema żadnej różnicy zdań między rządem angielskim a amerykańskim w sprawie polityki „otwartych drzwi" na Bliskim Wschodzie. Child przed złożeniem swego oświadczenia podał jego tekst do wiadomości lorda Curzon'a, który wyraził zadowolenie z tego tekstu. Między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanją niema żadnego tajnego układu, natomiast osiągnięto definitywne zasadnicze porozumienie.

Londyn. (PAT) Reuter. Wedle doniesień z Lozanny, oświadczenie amerykańskiego obserwatora Childa złożone w sobotę obejmuje wyłącznie podstawy tradycyjnej polityki amerykańskiej „otwartych drzwi". Na oświadczenie, że nie wpłynęły żadne dalej idące momenty, nie zapowiadają też one żadnej zmiany w sprawie interesów amerykańskich w Europie. Mimo to sądzą w pewnych kołach, że uwaga Childe'a była zależną od interesów naftowych w Mossulu.

Londyn. (PAT) Reuter. Potwierdza się, że między rządem waszyngtońskim a londyńskim doszło w ostatnim czasie do porozumienia w sprawie pól naftowych w Mossulu.

Londyn. (PAT.) Lozański korespondent „Daily Mail" donosi, że jest upoważniony przez Lorda Curzona do oświadczenia, że delegacja angielska życzliwie przyjęła expose ambasadora Childe'a, przedstawione na sobotniem posiedzeniu konferencji lozańskiej. Według dalszego oświadczenia Lorda Curzona niema pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonymi żadnej różnicy zdań co do polityki „otwartych drzwi" na Wschodzie. Wreszcie donosi konrespondent, że ambasador Child przed odczytaniem swego expose na posiedzeniu komisji zawiadomił Lorda Curzona z jego treścią.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny, że z przybyciem delegacji rosyjskiej gra zakulisowa dosięgła punktu kulminacyjnego. Ismed pasza ma być zadowolony z rozmowy z Rakowskim, miał bowiem otrzymać zapewnienia pomocy ze strony Rosji. Mówią też o możliwości odroczenia konferencji wschodniej. Z innej strony twierdzą znowu, że Curzon będzie dążył do tego, aby konferencja ukończyła swe prace przed Bożem Narodzeniem, poczem zaraz odbędzie się konferencja w Brukseli.

Londyn. (PAT) Wolff. Delegat sowiecki Rakowski, który tu przybył wczoraj, oświadczył w sprawie cieśnin, że Rosja chce, by okręty handlowe miały swobodę przebywania cieśnin, a natomiast by przeszkadzano przepływaniu okrętów wojennych do Morza Czarnego. O ile wolność cieśnin będzie stosowana także do okrętów wojennych nie będzie już wolnością lecz panowaniem najsilniejszego mocarstwa nad cieśninami. Z tego powodu Rosja woli, by cieśniny nie były kontrolowane przez Anglję, lecz przez mocarstwa nadbrzeżne.

Berlin. (PAT) Jak donoszą z Londynu pomiędzy pewną grupą kapitalistów angielskich a firmą Krupp nastąpiła ugoda co do finansowania i eksploatacji szeregu koncesyj, jakie firma Krupp uzyskała w Rosji sowieckiej. Strona angielska stawia do dyspozycji 75 proc. kapitału spółkowego. Przy zawieraniu umowy pośredniczył Urquardt.

Listy paryskie.

(Od wł. koresp. „Słowa Polskiego").

BLOK NARODOWY, BLOK REPUBLIKAŃSKI CZY BLOK LEWICY?

Paryż, dnia 22 listopada.

Od 16 do 19 bm. obradował w Marsylji dziewiętnasty kongres partji radykalno-socjalistycznej. Aby przymiotnik „socjalistyczny" nikogo w błąd nie wprowadził, dodajmy odrazu, że partję tę możnaby porównać z naszem „Wyzwoleniem" lub „U. N. P."

P. Edward Herriot został ponownie (po raz czwarty) obwołany prezesem partji przez aklamację: od czasu istnienia partji zdarza się to po raz pierwszy.

W swej deklaracji programowej, ktora zamknęła obrady, partja radykalno-socjalistyczna powiada, że „jeśli pozostanie sobą, to związek lewicy sam się dokoła niej dokona". Nie powiada przecież manifest z kim ten związek ma się dokonać. Jednocześnie jednak kongres uchwalił rezolucję posła Kamila Chautemps, wiceprezesa partji, głoszącą, że radykałowie „apelują do wszystkich obywateli, przywiązanych do dzieła świeckiego i społecznego Republiki, oraz zdecydowanych pracować nad jej rozwojem w ramach ustroju republikańskiego i powszechnego głosowania". Formuła ta obejmuje oczywiście na lewicy socjalistów, a wyklucza komunistów. Pod tym względem nic nowego. Ale jednocześnie dotyczy ona sąsiadów partji na prawicy, a więc przedewszystkiem Republikańskiej Partji Demokratyczno-Społecznej pp. Jonnart'a i Mamelet'a. W roku zeszłym o sojuszu z nią nie chciano jeszcze mówić. Dziś jest inaczej: a zatem radykałowie francuscy zwracają się na prawo. Czy szczerze, to inna sprawa. Najprawdopodobniej jest to manewr obliczony na rozbicie Bloku Narodowego.

Umizgi radykałów w stronę przyjaciół p. Jonnart'a są tem znamienniejsze, że dwa tygodnie temu partja ta również w Marsylji swój kongres odbywała, który zakończył się manifestem głoszącym co następuje:

„Republikańska Partja D.-S. odrzuca koncepcję dwu bloków wzajemnie się zwalczających, z których jeden sprzymierzony byłby z rojalistami, a drugi z bolszewikami; przeciwstawia tej koncepcji koncentrację sił republikanskich i demokratycznych, które jedynie utrzymają politykę republikańsko-narodową w jej łożysku".

Jakież jednak mają być granice tej „koncentracji republikańskiej" czyli właściwie Bloku Centrowego? Na prawicy Republikańska Partja D.-S. wyklucza oczywiście tych katolików, którzy nie uważają praw, dotyczących rozdziału Kościoła i Państwa oraz szkolnictwa świeckiego, za „intangibles" czyli niewzruszone; wyklucza ich przez to, że w swym manifeście głosi, iż „jest wrogiem zarówno klerykalizmu, jak i antyklerykalizmu", oraz domaga się „zastosowania praw świeckich"; wyklucza zatem całą prawicę obecnego Bloku Narodowego („Action Liberale Populaire").

Na lewicy zaś partja p. Jonnart'a kokietowała dotychczas z radykałami i starała się przynajmniej większość z pośród nich przyciągnąć ku sobie, wypychając ekstremistów w objęcia socjalizmu, z którym żadnych sojuszów nie chce. Ale, jak to sekretarz partji p. Mamelet, wyznał w polemice z p. Bure na łamach „Eclair'a", nie ma on już nadziei, iż „p. Herriot zrezygnuje z zabawy w Kereńskiego"; wobec tego Republikańska Partja D.-S. starać się będzie nie dopuścić przynajmniej, aby radykałowie za p. Herriot'em poszli"

Tak więc oprócz już istniejącego Bloku Narodowego, który obejmował podczas wyborów z 1919 roku katolików, liberałów, postępowców, republikan lewicy i część radykałów, zarysowują się już na horyzoncie politycznym Francji dwa inne bloki: centrowy, który chciałby z dawnego Bloku Narodowego wykluczyć katolików, a włączyć jaknajwięcej radykałów i lewicowy, który chciałby wykluczyć jeszcze na prawicy liberałów i postępowców, a zato włączyć na lewicy socjalistów.

Prawica przeciwko tym zamachom się broni. Blokowi Narodowemu przychodzi z pomocą rojalista Leon Daudet (wybrany poza Blokiem, który z rojalistami sprzymierzać się nie chciał) i dnia 17 bm. wygłasza w Izbie śmiałą mowę, w której przedewszystkiem atakuje gwałtownie radykałów-socjalistów, wykazując im, że dotychczas cała ich polityka streszczała się w antyklerykaliźmie na wewnątrz, a w germanofilstwie na zewnątrz. Aby zaś radykałów pokłócić i zmieszać, przypomniał im skazanie przez Sąd Najwyższy ich dawnych przywódców Caillaux i Malvy. Trafił tu p. Daudet radykałów w najboleśniejsze miejsce. Rozumiejąc jak im imię Caillaux szkodzi, stłumili oni nawet dyskusję w tej sprawie na ostatnim kongresie.

Mianowicie dwóch zajadłych radykałów (żyd Meyer, burmistrz Hawru i p. Estier z Marsylji) zażądało wprost rewizji procesu Caillaux w celu uniewinnienia go. Na co p. Herriot odparł, że „nie może się zgodzić na to, aby identyfikowano politykę p. Caillaux z polityką partji radykalnej". A kiedy inny gorący południowiec, p. Audibert, redaktor marsylskiego „Radical'a", zarzucił manifestowi partji bezbarwność i wypowiedział się za „zbliżeniem francusko-niemiecko-rosyjskiem", to p. Ludwik Ripault, szef federacji dep. Sekwany, odparł mu, że „Boche" jest nadal wrogiem Francji. Zaś p. Herriot dodał, że „prawdziwy patrjotyzm jest podstawą wszelkiego szczerego internacjonalizmu".

Powyższe incydenty dowodzą słuszności naszego twierdzenia, że radykałowie francuscy, ze względów taktycznych, zerkają na prawo. Ale ich celem głównym i jedynym jest powrót do władzy ekskluzywnej, bo jako sekta inaczej władzy nie pojmują. Dlatego sprzeciwiają się systemowi wyborczemu, opartemu na przedstawicielstwie stosunkowem; dlatego wczoraj jeszcze udało się im obalić w senacie projekt ustawy, przyznającej prawo głosu i wybieralności kobietom: ci „szczerzy demokraci" boją się bowiem umiarkowania i religijności wielkiej masy kobiet francuskich.

Cokolwiekby jednak radykałowie francuscy czynili i mówili, ich powrót do władzy porównaćby można było z rządami Kereńskiego w Rosji. Dlatego to bolszewicy tak kurtuazyjnie przyjęli p. Herriot'a w Moskwie, dlatego to mu życzą dojścia do władzy. A co sobie po nim obiecują, o tem napisał sam Trockij w „Izwiestjach" z 4 listopada. „W powojennej Francji dojście do władzy Bloku Lewicy jest ostatnią kartą chwiejącego się ustroju kapitalistycznego; Blok Lewicy będzie ostatnim rządem burżuazyjnej Francji..."

Są to oczywiście tylko pobożne życzenia bolszewików. Ale właśnie dlatego, że je władcy moskiewscy tak niebacznie wprost wypowiadają, naród francuski, ten naród stary i zrównoważony, o wyrobionym zmyśle politycznym i wielkim rozsądku, nie pozwoli, aby życzenia bolszewickie choć w części się urzeczywistniły.

Kazimierz Smogorzewski.

Ostatnie posiedzenie Sejmu ustawodawczego.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 listopada. Gmach Sejmowy przybrał dziś odświętną szatę. Salę sejmową przebrano dywanami i zielenią. Nad fotelem marszałkowskim Orzeł Biały, u stóp trybuny sztandar, ofiarowany Sejmowi przez Górnoślązaków.

O godz. 7.30 zaczęła się zapełniać sala Sejmowa. Na zapowiedziane pożegnalne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zjechali się prawie wszyscy posłowie. Nie brakło mieszczan z p. Rossetem, p. Skulskiego z członkami jego klubu, oraz przedstawicieli KPK., o których złośliwie powiedziano, że obradowali dziś cały dzień.

Pięć minut przed ósmą ławy ministrów zajęli członkowie rządu. Natychmiast potem wszedł marszałek i otworzył posiedzenie. W przemówieniu swojem zaznaczył jaki ogrom pracy spełnił Sejm Ustawodawczy: 342 plenarnych posiedzeń, kilka tysięcy posiedzeń komisji, 571 ustaw uchwalonych. Marszałek podkreślił, że mimo zarzuty, jakie stawiano Sejmowi, w wielkich chwilach, wiedziony patrjotyzmem, okazywał solidarność. Ostatni okres obrad zakłócony był walkami partyjnymi z powodu zbliżających się wyborów. Życząc, by następny Sejm wolnym był od tych walk partyjnych, zakończył Marszałek przemówienie słowami: „Szczęść Boże", poczem trzykrotnem uderzeniem laski zamknął posiedzenie.

Przemówienie marszałka nagrodzono długo niemilknącymi oklaskami i trzykrotnie powtórzonym okrzykiem: niech żyje marszałek.

Po posiedzeniu odbył się w gmachu sejmowym raut wydany przez Sejm Ustawodawczy. Na uroczystość zamknięcia Sejmu Ustawodawczego i otwarcie ordynacyjnego, przybył p. Naczelnik Państwa, generalicja, rząd, przedstawiciele ministrów, posłowie, przedstawiciele prasy i inni. Galerja było przepełniona rządnymi widzenia tej uroczystej chwili.

Sale gmachu sejmowego są udekorowane zielenią i urządzone meblami z zamku królewskiego. Raut, który się odbył po posiedzeniu, został uświetniony wystąpieniem znanego pianisty p. Turczyńskiego, który odegrał utwory Chopina. P. Turczyńska odśpiewała arje z Halki. Pozatem występowali artyści opery warszawskiej p. Dygas i Gruszczyński, oraz p. Frenkel (deklamacja).

Warszawa. (PAT) 342 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego rozpoczęła się o godz. 19.57. Przewodniczył marszałek Wojciech Trąmpczyński, sekretarzowali pos. Waszkiewicz i Stanisław Sołtyk. Głos zabrał marsz. Sejmu Trąmpczyński i wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Posłowie! Pracowity żywot naszego Sejmu zbliża się do końca. W takiej chwili winniśmy zrobić rachunek sumienia z naszej działalności prawie czteroletniej. Sejm nasz odbył 342 posiedzeń plenarnych. Do przygotowania tychże komisje sejmowe odbyły posiedzeń kilka tysięcy. Ogrom prac Sejmu wynika z zestawienia ustaw, jakie wyłonił. Ustaw tych było 571, w tem 166 dotyczących organizacji państwa i wymiaru sprawiedliwości, 181 dotyczących skarbowości. Ostateczny sąd o działalności tego Sejmu musimy pozostawić historji. Dziś jednak nie możemy zataić żalu, że u współczesnego społeczeństwa Sejm nasz nie znalazł sprawiedliwej oceny. Wydawano o sejmie nader ostry sąd, nie wyczuwając nieraz potrzeby zapoznania się z ogromem jego prac. Zapominano, że znaczną część podnoszonych zarzutów trzebaby raczej skierować przeciwko systemowi parlamentarnemu wogóle, w którym zawsze i wszędzie dużo sił marnuje się na bezpłodne walki partyjne. Zapominano, że praca ustawodawcza wymaga wszędzie i zawsze a cóż dopiero w świeżo utworzonem państwie niezwykłych talentów, których kraj nasz po wiekowej niewoli w znacznej liczbie posiadać nie może. Sprawiedliwość w historji odszuka może gdzieindziej niż w Sejmie źródła niedomagań naszej państwowości. Może zapisze na dobro Sejmu fakt, że w przeciągu krótkiego czasu, umiał zaprowadzić w wielu gałęziach naszej państwowości pewien prawny porządek.

W każdym razie ustępujący Sejm będzie mógł służyć wszystkim przyszłym sejmom za wzór patrjotyzmu. W chwilach przełomowych dla kraju umiał on przezwyciężyć wewnętrzny antagonizm poświęcając częściowo przekonania. Umożliwił Sejm zbiorowy wysiłek w interesie państwa. Tak było podczas najazdu bolszewickiego, tak było przy ostatniem uchwalaniu konstytucji. Historja nie zaprzeczy, że zdecydowana postawa Sejmu w czasie najazdu bolszewickiego niemało przyczyniła się do przywrócenia w wojsku wiary w zwycięstwo, ale miłość prawdy i troska wobec państwa w najbliższej przyszłości nie pozwalała zamykać oczu na inne błędy Sejmu. Trzeba przyznać, że zbyt długo trwająca atmosfera polskich wyborów oddziaływała szkodliwie na prace Sejmu, gdyż mimowoli nieraz rozstrzygały nie rzeczowe poglądy, ale wzgląd na umysłowość wyborców. Niestety konieczność załatwienia najpilniejszych potrzeb państwowych nie dopuszczała do rychlejszego rozwiązania Sejmu.

Dalej nie da się zaprzeczyć, że Sejm w swej pracy ustawodawczej nieraz zbyt mało się liczył z długoletniem doświadczeniem innych państw, że niezawsze umiał wobec sprzecznych interesów odnaleźć linji słuszności, że wreszcie niezawsze trafnie oceniał wykonalność ustaw. Ustępujący Sejm pozostawił skarbowość nieuregulowaną i zmuszony jest przekazać uregulowanie naszej waluty nowym ciałom ustawodawczym. Nie było to jednak winą Sejmu, który żadnemu z rządów nie krzyżował planu regulacji finansów. Winy Sejmu możnaby się dopatrzeć najwyżej w tem, że nieraz pchał do wydatków przekraczających siły finansowe państwa.

Niechaj wolno nam będzie wyrazić ciałom prawodawczym wchodzącym w miejsce Sejmu życzenie, aby ich członkowie interes ogółu uważali zawsze za własny i aby w swej pracy nie zapominali o tem, że ustawy, jeżeli mają przynieść pożytek krajowi, nie mogą być rezultatem walk partyjnych, ale winny być raczej tylko streszczeniem poczucia słuszności, zapisanego w sumieniu każdego uczciwego człowieka. Oby przyszły Sejm postarał się o wyłonienie rządu, któryby poprowadził kraj drogą spokojnego rozwoju, któryby umiał uzdrowić naszą skarbowość, któryby szanując prawo uzyskał zaufanie kraju i świata. Pracy naszych następców Szczęść Boże. (Brawa i oklaski). Godz. 20.03 posiedzenie zamknięto.

GŁOSY PUBLICZNE.

Ochrona lokatorów i rozbudowa miast.

W Nr. 271 „Słowa Polskiego" ukazał się artykuł p. t. „Ustawa o ochronie lokatorów", pochodzący, jak świadczy dopisek redakcyjny, z poważnych sfer prawniczych. Poglądy tam wypowiedziane (ak są jednak źe dalekie od objektywnej prawdy i tak nie liczą się z dającymi się na każdym kroku zaobserwować objawami rzeczywistości, że interes publiczny wymaga, aby uległy korrekcie. Nie jest bowiem dobrze, jeżeli w zakresie tak ważnym, jak kwestja dachu nad głową, poglądy szerokich sfer były urabiane twierdzeniami oczywiście fałszywemi.

Jest powszechna opinja, że najważniejszą fundamentalną przyczyną zamarcia ruchu budowlanego w miastach, zamarcia, które dziś już przybiera rozmiary katastrofy społecznej, o niedających się przewidzieć następstwach, jest ustawa o ochronie lokatorów. Autor omawianego artykułu jest innego zdania. Dowodzi, że ustawa ta powinna „chyba tylko zachęcać do budowania, lecz nigdy tamować ruchu budowlanego nie może". Twierdzenie powyższe opiera na artykule 8 ustawy, wyjmującej wszelkie nowe budowle z pod postanowień rzeczonej ustawy.

A jednak jakoś ludzie nie chcą budować nowych domów i wcale nie widać skuteczności tej zachęty do budowania, zawartej rzekomo w ochronie lokatorów. Przeciwnie statystyka ruchu budowlanego dowodzi, że ilość starych domów, które z powodu zawalenia się, lub niebezpieczeństwa zawalenia się zostały stracone dla celów mieszkaniowych, jest większa od przyrostu nowych budowli, czyli, że gdyby na wet ludność miast nie wzrastała (w rzeczywistości stale i silnie wzrasta) perspektywy kwestji mieszkaniowej byłyby zatrważające. Na prawdę są one tragiczne.

Dziś już faktu tego doceniają wszyscy, myśli o tem rząd i sejm, reprezentacje miast i ci, którzy patrząc w przyszłość przewidują następstwa utrwalenia się obecnej martwoty budowlanej na przeciąg choćby tylko czterech, pięciu lat. Jeżeli zatem myśli się wszędzie o środkach zaradczych, należy dać dokładną odpowiedź na pytanie, czy ustawa o ochronie lokatorów zabija ruch budowlany, czy nie. Jeżeli tak, to naczelnym obowiązkiem będzie ustawę tę zmodyfikować, lub wręcz znieść, bo chwilowemi korzyściami nie można usprawiedliwić nieszczęść, jakiemi już w niedalekiej przyszłości grozi utrwalenie obecnego stanu.

Dlaczego się dziś nie buduje? Ściśle mówiąc, dlaczego nie buduje się kamienic czynszowych w mieście? Odpowiedź jest nietrudna, jeżeli się zważy, że nikt z reguły nie budował domu o 8, 10 czy więcej mieszkaniach dla siebie, lub swojej rodziny, ale robił to dla interesu. Ponieważ dziś już niema objektywnych przeszkód w budowaniu ani w braku materjału, ani rąk roboczych, zatem jasne jest, że domów nie buduje się, ponieważ budowa taka przestała być interesem. Dlaczego tak jest?

Weźmy przykład, że budowa nowego trzypiętrowego domu kosztowałaby dziś kapitalistę 300 miljonów marek (sumę raczej za nisko, niż za wysoko odmierzoną). Jest wielu, bardzo wielu ludzi w Polsce, którzyby na ten wkład mogliby sobie pozwolić, jednakże ten, którzyby to zrobił, powinienby zostać natychmiast oddany pod kuratelę sądową, jako oczywisty marnotrawca. Każdy bowiem, interesujący się domami miejskimi, wie, że na to, aby zostać dziś właścicielem pięknej trzypiętrowej kamienicy nie potrzeba wykładać 300 miljonów, ponosić trudy i ryzyko umów budowlanych, ale za połowę tej sumy można nietylko kupić dom solidnie i nierównie lepiej niż dziś się to robi, zbudowany, ale ofiarować równocześnie wszystkim lokatorom odstępne i mieć dom całkowicie wolny. A znalezienie dla uzyskanych w ten sposób mieszkań nowych lokatorów „wyjętych z pod ochrony lokatorów" najmniejszej nie przedstawia obecnie trudności.

I w tem leży sedno rzeczy. Jak długo domy budowane przed wojną będą tak nieprawdopodobnie tanie, jak są nimi dzisiaj, żaden przedsiębiorca nie odważy się budować nowych, bo odstępując je w dalsze ręce uzyskałby tylko ułamek włożonego kapitału. Przeciętna cena nieruchomości miejskich we Lwowie, odmierzona w stosunku do indeksu przeciętnych cen obecnych, wynosi zaledwie około piętnastu procent przedwojennej ceny (przed paru dniami cytaliśmy w ogłoszeniach „Słowa" inserat oferujący kamienice za 10 (wyraźnie dziesięć) procent przedwojennej wartości. (To co pisze autor cytowanego wielokrotnie artykułu, jakoby wartości 1 przedwojennej korony w nieruchomości miejskiej odpowiadała dzisiaj suma 2.000 mkp. jest fikcją, opartą na zupełnej nieznajomości stosunków. W istocie w cenie obecnej domów odpowiadają 1 koronie zaledwie 300 do 400 mkp., gdy w wydatkach codziennego życia na 1 koronę przypada dziś 2 do 3 tysięcy mkp.).

Dlaczego domy są tak tanie? Dlatego, ponieważ prawo własności, nabywane dziś kontraktem kupna nieruchomości miejskiej, jest tylko nudum ius, jest tytułem bez żadnej treści, pochłoniętej prawie bez reszty przez ustawę o ochronie lokatorów. Prawo własności dzisiejszego „właściciela" domu jest cieniem tylko tych atrybutów, które są złączone z pojęciem własności nie tylko w zrozumieniu prawa rzymskiego lub austr. kodeksu cywilnego, ale także i uchwalonej przed półtora rokiem konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego za takie prawo własności nikt nie zapłaci przedwojennej ceny, a ta deprecjacja domów miejskich nie może pozostać bez wpływu na ochotę do budowania nowych budowli, choćby niewiedzieć jak ustawami zwolnionych od ochrony lokatorów. Wniosek z tego, że przed zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów niema nadziei na zainteresowanie się prywatnego kapitału ruchem budowlanym.

Pozostaje tylko budowanie kosztem Państwa. W rzeczy samej rząd przeznaczył na ten cel 20 miljardów mkp. Obliczono, że kwota ta nie wystarczy na wzniesienie nawet 100 większych objektów czynszowych. Jakie są perspektywy takiego przyrostu domów, rozłożonego na wszystkie miasta Polski, niech sobie czytelnik dopowie.

Prawnik.

DR. WŁODZIMIERZ MARKOWSKI.

O byt pracującej inteligencji.

(Referat wygłoszony na powszechnym Kongresie urzędniczym we Lwowie dnia 26 listopada 1922 r.)

I.

Jesteśmy świadkami imponującego ale zarazem i przykrego zjawiska! Oto na apel Lwowa, przybyli z całej Polski delegaci świata pracowników państwowych i zebra się dziś w tej gościnnej sali, aby radzić nad opłakanym swym losem, jakim obdarza ich za pracę i bezprzykładne poświęcenie ich demokratyczna, praworządna i wolna Rzeczpospolita — Ojczyzna!

Smutne ale niestety prawdziwe!

Wobec tylokrotnych już wieców, kongresów, delegacji itp. kroków rozpaczy „pytam,co jest znów powodem, a zwłaszcza jakie są cele dzisiejszego zebrania i to tak tłumnego, w którem obok starców i wysokich rangą urzędników widać młodych pracowników i pracowniczki, obok dygnitarzy i kierowników, władz i urzędów niemniej tzw. niższych funkcjonarjuszy, a nawet tych nieszczęśliwych dziś emerytów, i wdowy. Całe to poważne liczbą i nastrojem zgromadzenie uświetnione jest obecnością i łaskaw. współudziałem — gorąco przez nas odczutym — przedstawicieli bratnich związków i organizacji urzędniczych Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna, Stanisławowa, Tarnopola oraz wielu innych pokrewnych zrzeszeń.

Skrajna wprost nędza, głód i poniewierka materjalna i moralna z jednej, stanowcza i solidarna chęć i postanowienie bezwzględnej sanacji tych opłakanych stosunków z drugiej strony, oto bodziec i powody naszego zlotu, zwłaszcza że moment faktycznie ostatni, a taktycznie i psychologicznie nader odpowiedni.

Dniem jutrzejszym bowiem, jako dniem poprzedzającym otwarcie naszych nowoobranych ciał ustawodawczych, zamykamy niezmiernie ważny czteroletni okres poczynań państwowo-twórczych, mających stanowić podwaliny całego naszego dalszego życia politycznego. Może tedy nie od rzeczy będzie ułatwić naszymi obradami — przynajmniej w pewnym określonym kierunku — taki krótki „rachunek sumienia" dotychczasowym odpowiedzialnym i kierowniczym czynnikom, podnosząc z tego miejsca niektóre przynajmniej grzechy, które swoją powszechnie zresztą w społeczeństwie odczuwaną już doniosłością nabierają — że się tak wyrażę znamion i cech grzechów ciężkich, a przy dalszym ich kontynuowaniu, mogą dla Państwa stać się nawet śmiertelnemi!

Nie mam zamiaru w obecnej chwili poruszać całego zawiłego kompleksu spraw stanowiących dotychczasowy dorobek naszej odzyskanej niepodległości i życia państwowego. Nie czas i pora po temu. Zajmę się tylko jednym grzechem, nas dotyczącym, a stanowiącym społeczną bolączkę wymagającą natychmiastowej operacji, t. j.osławioną już dziś w Polsce kwestję urzędniczą.

Drugim — może ważniejszym i donioślejszym dla nas i Państwa celem dzisiejszego Kongresu, to chęć kontroli naszych zbiorowych sił, z równoczesną wolą masowego odruchu manifestacyjnego, dokonanego na znak protestu solidarnie przez cały świat pracowników państwowych całej Rzeczypospolitej, przeciwko upośledzeniu i krzywdom jakie bezwinnie nas na każdym kroku spotykają.

Pragnę uwypuklić cel trzeci przypominam znaną przypowieść o kamieniu i żłobiącej go przecież z czasem kropli wody. Kamieniem tym to rozum, wola i zbiorowe sumienie naszego nowego Sejmu, Senatu i Rządu. Kroplą mającą upaść na tę twardą opokę, krótkowidztwa i dyletantyzmu dotychczasowego to dzisiejszy Kongres.

Czwartym wreszcie i ostatnim a bezsprzecznie najważniejszym celem Kongresu dzisiejszego — to powszechne odczucie i zrozumienie doniosłości hasła ogólnej i jednolitej organizacji.

Geneza stanu dzisiejszego kwestji urzędniczej w najogólniejszym zarysie to wojna i jej konsekwencje. **Ona to zachwiała i zwichnęła z trudem niejednokrotnie zdobytą równowagę w różnych dziedzinach życia.** Z nią i po jej zakończeniu przyszła także duchowa ewolucja pojęć i zapatrywań, niosąca ze sobą między innemi podniesienie niestosunkowe walorów pracy fizycznej w stosunku do umysłowej. W konsekwencji tego przyszedł spadek wynagrodzenia za tę ostatnią, z równoczesnym niezmiernym wzrostem ceny pracy i usług fizycznych. Zjawisko to potęguje zresztą fakt znany ogólnie, popierania wygórowanych może nieco żądań przez sfery pracujące fizycznie środkami radykalnymi jak strajkami ułatwionymi poniekąd wskutek znacznie systematycznej szego i powszechnie przeprowadzonego wśród sfer tych hasła organizacyjnego.

Nami zaś — przynajmniej dotychczas — kierowały i kierują hasła i cele inne! Dalszym powodem to zgubne walki partyjne, ujawniające się na terenie naszego dtychczasowego ciała ustawodawczego, nie mniej też zbyt może skwapliwa chęć niektórych stronnictw przeprowadzenia i ucieleśnienia haseł demokratyzacji niemal we wszystkich dziedzinach naszego społecznego życia. Tej to akcji przedsiębranej raczej dla zyskania poklasku i popularności w danych sferach, zawdzięczamy powszechnie dziś dający się zauważyć prąd zmierzający do uprzywilejowania pewnych warstw szerokich narodu ze szkodą innych, wywalczanie dla warstw tych nawet per fas et nefas korzyści i przywilejów — wbrew zasadom demokratyzmu — głównie w dziedzinie obowiązków obywatelskich polegających na pewnych koniecznych świadczeniach materjalnych.

Prowadzi to do faktu — bądźmy szczerzy — że np. rolnik, który przed wojną chcąc uiścić przypadający nań podatek, stosunkowo jak na ówczesne czasy niewielki, musiał sprzedawać powiedzmy korzec pszenicy, dziś może obowiązek ten spełnić pozbywając się jednego lub dwu jaj względnie jakiejkolwiek innej minimalnej części swych produktów pracy. Resztę kapitalizuje i gromadzi bądź pod postacią surową, czekając na lepszą konjunkturę drożyźnianą, bądź w postaci marek, których niejednokrotnie nawet zliczyć nie może! Stąd pochodzi to zjawisko, że obok nędzarzy rekrutujących się z ludzi pracujących zwiększa się też umysłowo, ale w zawodach wolnych, dla których spadek waluty i rodząca się stąd drożyzna jest tylko i wyłącznie kwestją podniesienia ceny swych usług osobistych, rzeczy dla urzędników niedostępnej, albo też posiadaczy miljonowych, a niedługo może miljardowych dochodów, operujących tymi kapitałami w myśl zasady „Gold macht Gold" nieraz bardzo nieuczciwie i bez oglądania się tak na dobro Państwa jak i na skutki zgubne i katastrofalne wprost tych operacji finansowych dla innych niezamożnych sfer i warstw narodu, o stałych regulowanych z góry dochodach. Tu leżą powody i przyczyny główne deficytu naszego skarbu oraz tej zwichniętej równowagi budżetowej i niemożności jej przywrócenia! To są właściwe najważniejsze przyczyny naszej niedoli i nędzy z jednej strony, z drugiej zaś niemożności racjonalnego rozwiązania tego problemu ze strony czynników decydujących, mimo uznawania przez te czynniki naszej krzywdy i niedoli oraz słuszności naszych postulatów!

Na takim podłożu i tle ogólnem kształtowała się od początków naszej państwowości tzw. „kwestja urzędnicza" — a skoro uwzględnimy ponadto nasze opłakane stosunki ekonomiczne i walutowe, nie możemy się dziwić temu na co patrzymy!

Wobec takiej sytuacji, jest rzeczą dla nas najstosowniejszą, zdecydować się co nam dalej robić wypada, jakich imać się środków i sposobów, któreby zdolne były skłonić nasze nowoobrane ciała ustawodawcze a niemniej Rząd do radykalnej zmiany polityki wobec nas, z drugiej zaś strony doprowadzić bezzwłocznie do związku ogólnej jednolitej organizacji, obejmującej terenowo całą Rzeczpospolitą Polską, a jednocześnie w swem łonie cały świat pracowników państwowych, z równoczesnem stworzeniem naszego centralnego organu reprezentacyjnego w Warszawie.

Ponadto twierdzę, że silna i solidarna organizacja jest asekuracją i to prawie bezwzględną przed możliwością zajścia potrzeby korzystania z tej obusiecznej broni, jaką jest strajk odsuwając możliwość tę prawie w nieskończoność.

†

Generał - porucznik

Wacław Iwaszkiewicz.

W chwili przełomowej dla narodu, w chwili otwarcia z woli naszej wybranego Sejmu polskiego, dobiega nas z Warszawy wieść żałobna o zgonie gen. Iwaszkiewicza. Po ciężkiej chorobie zakończył w szpitalu Ujazdowskim życie ten, którego imię elektryzowało każdego mieszkańca Lwowa w dniach jego bohaterskiej obrony przed zakusami hajdamackiej czerni. Zmarł ten, którego energji, pracy i dzielności zawdzięcza Lwów ocalenie od uciążliwego oblężenia w 1919 r.

Wśród huku armat i grzechotu karabinów w pamiętną noc Zmartwychwstania poznał Lwów gen. Iwaszkiewicza. Poznał go w czasie najgorętszej jego pracy, kierującego ofenzywą wielkanocną, po której ustało uciążliwe oblężenie, nastąpił bohaterski pochód Lwowskiej Brygady, a potem zawarcie pokoju. I od tej chwili imię jego było na ustach całego miasta. Znał go każdy lwowski żołnierz, widział go na ulicach miasta prawie każdy lwowianin. A oto dziś nie żyje!

Śp. gen. W. Iwaszkiewicz, urodzony w 1871 r. w Omsku na Syberji, syn tych, którzy za świętą sprawę rozkazem samodzierżcy cara przesiedleni w tajgi Sybiru, musieli pędzić żywot wyzutych z pod prawa niewolników, od lat młodzieńczych nosił mundur wojskowy. Do roku 1918 mundur rosyjski, od r. 1918 mundur wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej polskiej. Od nauk w korpusie kadetów i w wojskowej szkole pawłowskiej chował się gen. Iwaszkiewicz w twardym żołnierskim rygorze. Wszystką zdobytą wiedzę fachową, cały dorobek duchowy w odbywanej służbie dla cara chował generał dla ukochanej Ojczyzny, w której zmartwychwstanie wierzył święcie, wierzył od dziecka bo wiarę tę wpoili mu rodzice za świętą walkę o wolność na Sybir zesłani. Aż wreszcie to co było marzeniem w snach jego; najskrytszych myślach, marzenie o armji wskrzeszonej Polski i jego w armji tej służbie, ziściło się. Kiedy w chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej pod wpływem Stanisława Grabskiego gen. Dowbór-Muśnicki podjął trud tworzenia w Rosji armji polskiej, gen. Iwaszkiewicz, był jednym z pierwszych, którzy zgłosili się do tej akcji.

Stanął na czele dywizji organizowanej w Jelni, i dywizję tę przeprowadził w bardzo trudnych warunkach, otaczany i atakowany z wszystkich stron przez wojska bolszewickie, całą i nienaruszoną do Bobrujska łącząc się z resztą sił zbrojnych gen. Muśnickiego. W r. 1918 obejmuje dowództwo armji i frontu galicyjskiego, brawurowym atakiem odpiera Ukraińców z pod Lwowa za Zbrucz i orężem zdobytą oddaje Polsce w wieczyste władanie Ziemię Czerwieńską.

Gdy na odbudowującą się Polskę spadła dzicz bolszewicka, gdy w Wiśle czerwony kozak chciał konia napoić, na czele VI. armji operującej na terenie Małopolski staje znów rycerz niestrudzony gen. Iwaszkiewicz. I znów brawurowy atak, zwycięski pochód do pasa neutralnego, znów na ustach lwowian jego imię, imię obrońcy grodu kresowego.

Gdy go już opuściły siły i energja przechodzi z czynnej służby wojskowej w stan spoczynku. Osiada w Warszawie, stolicy ukochanej przezeń Ojczyzny i do ostatniej chwili nie zapomina o pracy dla dobra narodu. Roił o pokojowej i produktywnej pracy dla kraju, myślał wciąż o ofiarowaniu Ojczyźnie nieużytecznych już dla wojska sił, i w chwili tej spotyka go śmierć.

Poszedł, by stanąć do najwyższego apelu i zdać raport z życiowej służby a między nami został duch Jego i czyny Jego.

Zwłoki gen. Iwaszkiewicza sprowadzone zostaną do Lwowa i spoczną na cmentarzu obrońców Lwowa, spoczną wśród tych, którym hetmanił za życia, i wśród tych, których niegdyś obronił, teraz opuścił, a duchem będzie hetmanił.

Warszawa. (AW) Pogrzeb zmarłego gen. Iwaszkiewicza odbędzie się we Lwowie. Zwłoki spoczną na cmentarzu Obrońców Lwowa, jak życzył sobie tego gen. Iwaszkiewicz i jak zastrzegło to sobie miasto Lwów. Pogrzeb odbędzie się we czwartek. W poniedziałek odbyło się posiedzenie komitetu dla oddania ostatniej posługi zmarłemu.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Wykład dr. K. Nittmana o Wiśle.

—z—

W odnowionej, specjalnie urządzonej pięknej sali w Collegium maximum w gmachu posejmowym rozpoczęto onegdaj w niedzielę 26 bm. nową serję powszechnych wykładów Uniwersyteckich, poświęconą tym razem specjalnie królowej wód naszych Wiśle

Po przemówieniu delegata Uniwersytetu prof. Siemiradzkiego, który jako kierownik tej instytucji zaznaczył, iż powszechne wykłady rozpoczną obecnie 25 rok swojej owocnej w kulturalne rezultaty działalności, wypowiedział zajmujący wykład dr. K. Nittman o Wiśle, jej biegu i znaczeniu dla ziem polskich.

Prelegent zobrazował kierunek biegu rzeki, wspomniał o przeszłości, kiedy Wisła w dawnych epokach geologicznych była olbrzymią rzeką, uchodzącą koło wysp szetlandzkich w Anglji i podkreślił szkody wynikające dla nas z nieuregulowania rzek naszych, a szczególnie Wisły. Podał też krótki obraz historji „poezji Wisły" poczynającej się już w XVI w. tj. z pierwszym rozkwitem naszej literatury i kultury nowożytnej. Motyw „wiślany" przewijający się jak nić złota w literaturze naszej przez cztery niemal stulecia dowodzi wymownie, iż organizm polski miał żywą świadomość znaczenia tej rzeki dla Polski Z danych przyrodniczo-geograficznych wyniknąć też musiał ten fakt historyczny, iż naród mieszkający nad Wisłą zapanował nad dorzeczami sąsiednich rzek, wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej naszej.

Z podziałami Polski, z przecięciem granicami państw rozbiorowych biegu rzeki Wisły, straciła ta rzeka na znaczeniu i stała się omal martwą w XIX. stuleciu, obecnie jednak z wskrzeszeniem Polski spodziewać się można, że ziszczą się marzenia Żeromskiego, który w wydanym w r. 1918 poemacie prozą o „Wiśle" zapowiada wskrzeszenie dawnych tradycji „Wielkiego Kazimierza" i wróży nowy rozkwit życia handlowo-przemysłowego na Wiśle. Perspektywy tych nowych, wielkich trudów kultury, zarysowane mistrzowskiem piórem Żeromskiego przedstawił dr. Nittman na zakończenie swego pierwszego wykładu o Wiśle, zaznaczając zarazem zupełnie słusznie, iż doprowadzenie tej rzeki, jako drogi wodnej do należytego stanu, stanowi obecnie bodaj że jedną z najważniejszych potrzeb kraju.

Oprócz dr. Nittmana mówić będzie o Wiśle i problemach z nią związanych szereg innych wybitnych prelegentów w obecnej serji powszechnych wykładów uniwersyteckich.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 listopada.

TEATR WIELKI.

Wtorek 28. listopada. o godz. 7 w. „Bal maskowy", opera w 3 aktach Verdiego.

Środa 29. listopada o godz. 7 w. Uroczysty wieczór ku uczczeniu Rocznicy Listopadowej: Część koncertowa i „Warszawianka", opera w 1 akt. Stadlera.

Czwartek 30. listopada o godz 7 w. „Dzieci ziemi", sztuka w 3 aktach Rittnera (premjera)

TEATR MAŁY.

Od poniedziałku 27 do czwartku 30 listopada „Sublokatorka" krot. w 3 akt

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 28. listopada o godz. 7 w. „Japonka", operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Środa 29. listopada o godz. 7 w. „Bajadera", operetka w 3 aktach Kalmana.

Czwartek 30. listopada o godz. 7 w. „Japonka", operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

— **„Bal maskowy"**, który dziś, tj. we wtorek, idzie raz jeszcze w Teatrze Wielkim, będzie miał bardzo dobrą obsadę, którą tworzą pp. Mann, Dolnicki, Szetarska, Lubicz, Tęczarowska i inni. „Bal maskowy" zejdzie następnie z afisza teatralnego.

— **„Dama w gronostajach"**. Na liczne żądania publiczności powraca jedyny raz miła, piękna ta operetka na afisz Teatru Nowości w środę dnia 29. bm. W operetce tej wystąpią ci wszyscy artyści, którzy grali na premierze pod reżyserją p. Kuligowskiego.

— **W „Sublokatorce"**, która stale wypełnia widownię Teatru Małego po brzegi, w roli Janiny występować będzie obecnie p. Łozińska, ceniona urocza artystka, która rolą tą zdobędzie sobie znowu jak zwykle szeroki rozgłos i uznanie.

— **„Dzieci ziemi"**. Premjera cennego dzieła Rittnera odbędzie się we czwartek w Teatrze Wielkim W głównych rolach wystąpią pp. Romanówna, Wiland, Pillerowa, Kwiatkiewiczowa, Peliński, Szkudelski, Lochman i Kalinowski. Reżyseruje p. Żytecki. Próby dobiegają końca, obecnie pracownie teatralne montują samolot, który potrzebny jest w ostatnim akcie.

— **Sekretarjat Młodzieży Wszechpolskiej** (Koło lwowskie) urzęduje we wtorki i piątki od 7—8 wieczorem w lokalu Czytelni Akademickiej.. W powyższych godzinach przyjmuje się wpisy nowych członków.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę dnia 29 listopada br. o godz. 6.15 wieczór odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. Dr. Tadeusz Malarski wygłosi odczyt pt. „O Radjotelefonji".

— **Rzadka okazja.** Począwszy od dnia 25 listopada br. odbywać się będzie co wtorku i soboty w godz. od 4—6 popołudniu w lokalu Komitetu Budowy II. Domu Techników we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy l. 55 licytacyjna sprzedaż książek w ogólnej ilości 12.000 tomów. Dochód przeznaczony na budowę II-go Domu Techników. Licytowane będą dzieła beletrystyczne, naukowe i nuty. Sposobność taniego nabycia niejednego cennego dzieła, a zarazem sposobność poparcia tak ze wszechmiar godnej tego akcji, Budowy II-go Domu Techników zaciekawi zapewne szerokie koła bibliofilów.

— **Nareszcie w nowym gmachu.** Z poczty donoszą nam, że oddział pakunkowy, po czteroletniej, prawdziwej poniewierce, gdyż urzędowano w tym dziale na pl. Cłowym, bądź pod gołem niebem, bądź w nieopalanych norach, doczekał się nareszcie wczoraj przeniesienia do nowego gmachu, przy ul. Sło-

---

JACK LONDON. 8)

Mauki.

Nowela.

Dom opustoszał, on zaś wszedł do sypialni, gdzie handlarz leżał, drzemiąc. Mauki najpierw usunął rewolwery, potem włożył rękawiczki ze skóry ryby promienistej na ręce. Pierwszą przestrogą dla Bunstera było jedno pociągnięcie rękawiczkami, które zdjęło mu skórę na całej długości z nosa.

„Dobrze ci, panie, co?" szydził Mauki, między dwoma pociągnięciami, z których jedno zdarło mu skórę z czoła, a drugie ogołociło ze skóry jedną stronę jego twarzy. „Śmiej się teraz, djable, śmiej!"

Mauki spełnił swe dzieło gruntownie a Kanaki pozostając w swych domach, słyszeli krzyk, białego wielkiego człowieka", jaki Bunster podniósł i wydawał przez przeszło godzinę.

Gdy Mauki skończył, zabrał busolę okrętową, wszystkie fuzje i amunicję na dół na łódź, którą nadto począł obciążać skrzynkami tytoniu. Był jeszcze tem zajęty, gdy z domu wyszła jakaś szkaradna, obłupiona ze skóry postać i poczęła biedz w dół ku wybrzeżu, dopóki nie padła w piasek i poczęła wić się i bełkotać niezrozumiale. Mauki spojrzał ku niej i zawahał się. Potem podszedł i uciął jej głowę, którą zawinął w mat i wetknął na śrubie sterowej łodzi.

Tak cichym był sen Kanaków tego gorącego dnia, że nie spostrzegli nawet, że statek wypłynął przez przesmyk na pełne morze i skierował się na południe, pędzony południowo-wschodnim wiatrem Ani też nie widziano go nawet na tej długiej drodze do brzegów Ysabelu i w czasie uciążliwej drogi stamtąd do Malajta. Zatrzymał się dopiero w Port Adams z masą fuzji i tytoniu, jakiej chyba żaden człowiek przedtem nie posiadał. Lecz i tu nie długo pozostał. Wiózł bowiem głowę białego, toteż tylko dżungle mogły mu dać ochronę. Tak więc wrócił do wsi ukrytych w gąszczach, gdzie ubił starego Fanfoa i pół tuzina innych naczelników i sam się uczynił naczelnikiem tych wsi.

Po śmierci ojca, brat Maukiego rządził w Port Adams, a połączeni razem, ludzie słonych wód i mieszkańcy dżungli, stworzyli najsilniejszy pośród Kopy walczących szczepów Malaity.

Lecz większym niż bojaźń rządu angielskiego był Maukiego strach przed wszechpotężnem Towarzystwem mydlarskiem Moongleam; pewnego dnia nadeszła do niego w zarośla wieść, przypominająca mu że jest dłużnym Towarzystwu ośm i pół lat pracy. Posłał towarzystwu odpowiedź przychylną i wtedy pojawił się nieodłączny biały człowiek, kapitan statku, jedyny biały człowiek, za czasu rządów Maukiego, który odważył się na dżungle i wyszedł cało. Ten człowiek nie tylko wyszedł cało, lecz nadto przywiózł ze sobą siedmset pięćdziesiąt dolarów w złotych sowerenach — cena zapłaty za ośm i pół lat pracy z doliczeniem ceny kupna pewnych fuzji i skrzyń z tytoniem.

Mauki już nie waży sto i dziesięć funtów. Jego brzuch jest trzy razy tak obszerny jak przedtem i ma cztery żony. Ma też różne inne rzeczy — fuzje i rewolwery, uszko filiżanki chińskiej i wspaniałą kolekcję głów ludzi mieszkańców dżungli. Lecz cenniejszą niż cały zbiór jest inna głowa, doskonale wysuszona i utrzymana, o płowych jak piasek włosach i rudawej brodzie, zawinięta w najlepszego gatunku lava-lava, z najcieńszych włókien. Gdy Mauki idzie na wojnę z innemi wioskami, poza jego panowaniem się znajdującemi, niechybnie wyciąga te swoją głowę i samotny w swym pałacu z trawy rozważa nad nią długo i uroczyście. W takich razach cisza śmierci zapada nad wsią i nawet dziecię nie ośmieli się zakwilić. Głowa ta jest uważana za najpotężniejsze „zło" na Malajcie i posiadaniu jej przypisują całą wielkość Maukiego.

KONIEC.

wackiego, gdzie znalazł pomieszczenie i zabezpieczenie mienia ludzkiego, jakiem są pakiety pocztowe, wprost wspaniałe. Otwarcie jednak ruchu nadawczego listowego i pakietowego, które nastąpić miało zaraz po przeprowadzce odnośnych działów, doznało znowu opóźnienia z powodu niedostarczenia na czas, przez pracownię stolarską najkonieczniejszych urządzeń biurowych.

— **Wieczór autorski Brunona Jasieńskiego**, znanego poety futurystycznego, autora „Buta w butonierce", odbędzie się w najbliższych dniach we Lwowie; słowo wstępne wygłosi p. Payper, redaktor „Zwrotnicy"; w części recytacyjnej wieczoru weźmie udział autor, który odczyta nową, nieogłoszoną dotychczas serję poezyj.

— **Orkiestra amatorska Sokoła-Macierzy.** Ubiegłego tygodnia odbył się koncert popularny amatorskiej orkiestry „Sokoła-Macierzy" i Koła mandolinistów „Dźwięk". Orkiestra Sokoła rozporządza dobremi siłami, które pod doświadczoną batutą znanego muzyka p. Adama Osady wykonały interesujący program, obejmujący dzieła Griega, Gounoda, Moniuszki, Schuberta i inne. Tak dobór programu jak i zupełnie poprawne wykonanie świadczyło pochlebnie o kierowniku orkiestry p. Osadzie. Nie dało się również zawstydzić Koło mandolinistów „Dźwięk". Dyrygent Koła p. Matlak, przygotował swój zespół sumiennie i mógł się poszczycić pięknemi wynikami.. Koncert powyższy spotkał się z gorącym uznaniem publiczności, która nagrodziła wykonawców gromkimi oklaskami. Należałoby podobne produkcje jak najczęściej urządzać, gdyż mogą przyczynić się skutecznie do popularyzowania muzyki i podniesienia ogólnej kultury.

— **Z doli nauczycielskiej.** Otrzymaliśmy następujący list, który zamieszczamy bez zmiany: Proszę uwzględnić moją niepunktualność w płaceniu prenumeraty na „Słowo Polskie", ale pochodzi ona z przyczyn odemnie zupełnie niezależnych; oto do dziś, tj. do 7. 11. nie otrzymałem, jakoteż i całe nauczycielstwo Zborowskiego powiatu płacy za listopad, jak również uchwalonej jeszcze we wrześniu zaliczki. — Przy szalejącej tu wprost drożyźnie, która w niektórych artykułach Lwów przewyższa, płaca przeciętnego pracownika państwowego wystarcza w najlepszym razie na 2/3 miesiąca, resztę czasu przymiera się głodem, tembardziej, gdy dany osobnik obarczony jest rodziną. — Warunki hygieniczne w szkołach urągają najprymitywniejszym pojęciom hygieny: w 4 małych, ciemnych, zabłoconych salach pobiera naukę 13 oddziałów tak, że sale szkolne od 8 rano do 4-tej popołudniu bez przerwy są zajęte. O jakiemś wietrzeniu czy wentylowaniu zupełnie mowy niema. Sale szkolne dla braku opału dotychczas nieopalane. Za pracę w takich warunkach, które niszczą jego zdrowie, nauczyciel polski jest wynagradzany głodem i chłodem.

— **Sabotaż przeciwwojskowy w Chodorowie.** Stacjonujący tu oddział karabinów masz. 60 p. p. W. P. miał tymi dniami opuścić salę Sokoła w Chodorowie, którą dotąd z polecenia tutejszego burmistrza, p. Szumskiego zajmował, i przenieść się do nowego i higienicznego budynku p. Mojżesza Beera z polecenia Starostwa w Bóbrce. Pan Beer tymczasem spostrzegłszy, co się święci, wprowadził się natychmiast sam do budynku tego, polecając równocześnie w opuszczonem przez siebie mieszkaniu burzyć piece w celu uniemożliwienia wojsku zajęcia i tego opuszczonego przez siebie mieszkania. Mimo doskonałego doradcy, jakiego p. Beer posiada, sprawa cała oprze się prawdopodobnie o sąd doraźny.

— **Modele francuskie we Lwowie.** Znana tutejsza firma „Alba", która tak skutecznie swemi perfumami i mydłami konkuruje z wyrobami francuskimi, wprowadziła teraz nowy dział konfekcji dla pań, złożony wyłącznie z modeli francuskich. Dział ten, przeznaczony jedynie dla zamożnej publiczności, zawiera najgustowniejsze modele sukien wizytowych i balowych, oraz kapeluszy. Prócz tego dział obejmuje wykwintną bieliznę damską z pierwszorzędnych fabryk warszawskich. Otwarcie tego działu nastąpiło onegdaj przy udziale licznych reprezentantów świata kupieckiego i przemysłowego. Obecni na otwarciu dziennikarze dowiedzieli się z ust właścicieli firmy, że perfumerje i wody toaletowe tej firmy z powodu wysokiego cła na olejki i flaszki szlifowane, których u nas brak, mogą być tylko o 30 proc. tańsze od wyrobów francuskich. Tak to nasze władze opiekują się przemysłem rodzimym. Wystawa modeli francuskich otwarta wczoraj ściągała przed okna firmy tłumy publiczności.

— **Aresztowanie niebezpiecznego bandyty.** Do tutejszego Okr. Urzędu śledczego dostawiono wczoraj z Żółkwi przytrzymanego tam niebezpiecznego bandytę Sabatowicza, podejrzanego o liczne napady rabunkowe. Sabatowicza ujęto na weselu, gdzie stawił czynny opór posterunkowym, strzelając do nich z rewolweru. Posterunkowi nie oddali strzału z obawy, aby wśród wielu osób, bawiących na weselu, nie wywołać wypadku. Posterunkowi wreszcie zdołali ująć bandytę, przy którym znaleziono rewolwer belgijski, wiele amunicji i czwórgraniasty sztylet. W dniu dzisiejszym ukończone zostaną dochodzenia wstępne w tej sprawie.

Z SĄDU DORAŹNEGO.

Ukraińcy mordują polskiego działacza narodowego.

W sądzie karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko dwom ukraińskim mordercom Romanowi Łucejce 20-letniemu uczniowi pryw. szkoły realnej i 20-letniemu Wasylowi Krupie, którzy w dniu 13. bm. dopuścili się na rozkaz ukraińskiej tajnej organizacji wojsk. skrytob., nasadniczego morderstwa na osobie śp. Michała Łanowego, znanego działacza narodowego i przewodniczącego komisji wyborczej w Lubyczy Królewskiej pow. Kamionka Strumiłowa, ojca 5-ga dzieci.

Rozprawę prowadzi r. Angielski, oskarża prok. dr. Paklikowski.

Akt oskarżenia.

Po zebraniu generaljów od oskarżonych prok. p. dr. Paklikowski wniósł ustnie następujący akt oskarżenia:

Na podstawie przyznania obwinionych, złożonego jednozgodnie w dochodzeniach policyjnych i na podstawie zeznań Romana Łucejki złożonych przed sądem śledczym w dochodzeniach przygotowawczych stwierdzonem zostało, że obaj obwinieni jako członkowie ukraińskiej tajnej organizacji wojskowej mającej na celu wywołanie powstania we wschodniej części Małopolski, mającej dalej wykonywać sabotaże, otrzymali rozkaz od tej organizacji wykonania zamachu na śp. Michale Łanowym, ze względu na to, że śp. Łanowy, jako gorący patrjota polski okazał się niebezpiecznym dla sprawy ukraińskiej. Obwinieni zwlekali jakiś czas z wykonaniem zamachu, dopiero aresztowanie Jana Łucejki, brata obwinionego spowodowało obu obwinionych do powzięcia zamiaru pozbawienia życia Łanowego. Decyzja zapadła dnia 9. bm. Obwinieni zeznali zgodnie przed sędzią śledczym, że mieli osobiste pobudki do osobistej nienawiści i zemsty ku Łanowemu, że te pobudki skłoniły ich do stanowczej decyzji. Dnia 13. b. m. nie mieli obwinieni sposobności wykonania zamachu. Tu nadmienić należy, że Wasyl Krupa, mając od tej tajnej organizacji wojskowej rozkaz wykonania zamachu, postarał się o broń a mianowicie rewolwer 8-mio - strzałowy, który za pośrednictwem siostry swej Ireny przy zachowaniu wszelkich ostrożności wydostał od Ksawerego Procyka wraz z 3 ostrymi nabojami. Rewolwer ten dał Krupa Łucejce, który przechował go na razie w sianie w stodole. Łucejko wypróbował broń, a ponieważ kule były za krótkie postarał się o nowe i nabił nimi broń. Stosownie do umowy w dniu 13. bm. Wasyl Krupa wywołał Łucejkę gwizdaniem z domu aby poszukać Łanowego i wykonać zamach. W tym celu wzięli ze sobą 8-mio - strzałowy nabity rewolwer ukryty w futerale. W szynku Rozalji Folisiewiczowej znaleźli Łanowego, który siedział w towarzystwie. Oskarżeni kazali sobie podać pół funta szynki, którą zjedli w drugiej izbie. By nabrać odwagi do mordu udali się do szynku Ryfki Sauerbrunowej, gdzie Łucejko wypił kieliszek wódki a Krupa szklankę piwa. Po chwili do tego szynku przyszedł śp. Łanowy. Gdy oskarżeni przekonali się, że to on, wyszli ze szynku i postanowili czekać na Łanowego obok kościoła na skraju lasu, którędy Łanowy musiał wracać do domu. Około godz. 8 wieczorem śp. Łanowy wyszedł w towarzystwie Iwana Hurija, trzymając się pod ręce. Obwinieni puścili ich obok siebie a następnie szli za nimi. Gdy znaleźli się w odległości 15 kroków za nimi, Roman Łucejko wyjął rewolwer i podając go Krupie, powiedział: „Majesz tu rewolwer, strilaj w Łanowoho a jak jeho zabjesz to ja usunu druhoho protywnyka politycznoho".

Po tych słowach Krupa wysunął się naprzód i zbliżywszy się do Łanowego na taką odległość, że chybienie było niemożliwe, strzelił do niego z tyłu z tem przeświadczeniem, jak zeznał, że trafił dobrze. Roman Łucejko postępował za nim. Po oddaniu strzału obaj obwinieni zbiegli na łąkę przez groblę pocem skierowali się ku domowi Romana Łucejki. Po drodze W. Krupa oddał rewolwer Romanowi Ł., by go schował a ten tego samego dnia ukrył rewolwer w lasku w oddaleniu 45 kroków od domu, zakopując go w głębokości 10—15 ctm. w piasku. Rewolwer ten na żądanie władz śledczych w obecności świadków odnalazł i wygrzebał sam obwiniony Roman Łucejko i oddał go w ręce władz śledczych.

Obaj obwinieni zeznali zgodnie, że do winy poczuwają się w zupełności i że dokonali zamachu z pobudek politycznych na podstawie otrzymanego rozkazu i z powodów osobistej zemsty, których naprowadzili liczne przykłady. Ponieważ zatem na podstawie dotychczasowych wyników stwierdzonem zostało, że obwinieni mieli zamiar zabicia M. Łanowego, że zostali nasadzeni w celu zabicia go z rozkazu władz tajnej wojsk. ukraińskiej organizacji i z osobistych pobudek, ponieważ czynu tego dokonali bronią palną i z tyłu w chwili, kiedy denat tego najmniej się spodziewał i ponieważ działali jako bezpośredni sprawcy i z ich bezpośredniego działania śmierć Michała Łanowego wynikła, przeto oskarżenie ich obu o zbrodnię skrytobójczego i nasadniczego morderstwa przed sądem doraźnym jest uzasadnione.

Zajawa.

Zanim przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, zabrał głos obrońca dr. Baryn, żądając, aby prokurator wnosił oskarżenie w języku ukraińskim a dalej, by odroczyć rozprawę na 4 godziny i dać możność obronie porozumieć się z obwinionymi. — Trybunał po naradzie orzekł, że prokurator może przemawiać w języku polskim a co do przerwy zgodził się, ale na jednogodzinną.

Oni „niewinni".

Po przerwie oskarżeni, którzy w śledztwie ze skruchą przyznali się do zbrodni, pouczeni przez obrońców, wyparli się wszelkiej winy, oświadczając, że do poprzednich zeznań zmuszono ich biciem. Obwinionych miano bić bykowcami po gołem ciele. Tu stwierdza przewodniczący, że badania lekarskie nie wykazały żadnego śladu bicia.

Oskarżeni początkowo nieśmiali, przerażeni, po konferencji z obrońcami nabrali rezonu, wypierając się, jakoby dokonali zamachu na Łanowym.

W policji „wsio brechali" aby ich nie bito, ale kto ich bił, nie wiedzą.

Przewodniczący odczytuje zeznania ich w śledztwie, gdzie obaj szczegółowo opisali tak zamach, jak i przygotowania do niego. Otrzymali od tajnej organizacji rozkaz zamordowania naczelnika stacji w Lubyczy Królewskiej Ząbkiewicza, Łanowego lub kogoś trzeciego, którego nazwiska nie może sobie przypomnieć. Dokonanie tego mordu było warunkiem dopuszczenia ich na uniwersytet ukraiński. Ząbkiewicza Krupa nie chciał zabić, bo udzielał dawniej lekcji jego synowi Krupa przyznaje, że zeznawał tak przed sędzią, ale nie wiedział, że to sędzia.

Rozprawa popołudniowa

rozpoczęła się o godz. 5-tej sprawozdaniem rzeczoznawców sądowych, z których **prof. dr. Sieradzki** odczytał protokół sekcji zwłok i stwierdził że śmierć śp. Łanowego nastąpiła wskutek wewnętrznego przekrwienia.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadków, wśród których ogólną uwagę wzbudziły zeznania **Anny Łanowej**, wdowy po zamordowanym Michale. Opowiadała ona, iż ciężko ranionego męża przywieziono do domu o pół do 9-tej wieczorem. — Cierpiał bardzo i prosił, aby go dobić. Od pierwszej chwili świadek skierował podejrzenia ku obu oskarżonym, którzy od pewnego czasu śledzili za jej mężem i często zachodzili na dworzec. Podczas przewożenia ciężko rannego do Lwowa, Łanowy przed funkcjonarjuszem policji Demczukiem i świadkiem zeznał, że również sądzi, iż zamachu dopuścili się Łucejko i Krupa. Żywili oni nienawiść do śp. Łanowego, który za pracę na posterunku kolejowym otrzymał w rozkazie 12 dyw. piechoty zaszczytną wzmiankę i „Orlęta". Poza tem pracował śp. Łanowy nad organizowaniem szkolnictwa a w dobie wyborczej był przewodniczącym komisji. Wskutek tragicznej śmierci męża popadła Łanowa wraz z trojgiem drobnych dzieci w skrajną nędzę.

Z pośród innych świadków, obciążającemi oskarżonych były zeznania, złożone przez **Iwana Onyszkiewicza**, rolnika i towarzysza osk. Krupy. Świadek zeznał pod przysięgą, że dowiedziawszy się o zamachu na życie śp. Łanowego, odrazu doszedł do przekonania, że śp. Łanowy padł z ręki Łucejki i Krupy. Poprzedniego wieczora przed zamachem, stojąc koło kościoła zauważył dwóch przechodniów, z których w jednym po głosie poznał Łucejkę. Obaj mówili o Łanowym i liczyli dnie, w których był on wolny od służby.

Dalsi świadkowie.

Po przerwie prok. dr. Paklikowski postawił wniosek, by powołać do rozprawy Grzegorza Korolka, który stwierdził, że obwinieni od trzech tygodni śledzili Łanowego, tak, że po zamachu nabrał przekonania, że to oni popełnili mord. Trybunał przychylił się do tego wniosku.

Świadek Iwan Huri, szedł krytycznego wieczoru z Łanowym, trzymając go pod ramię, gdy wtem za nimi coś trzasło niby strzał. Łanowy krzyknął: „uciekajmy, bo nas zastrzelą". Po chwili Łanowy uczuł ból w żołądku i padł na ziemię. Wtedy świadek zobaczył krew. Łanowy powiedział wtedy: „niech ich Bóg skarze, dziękujcie Bogu, że strzelali z tyłu nie z boku, bo i wy bylibyście dostali".

Z kolei przesłuchano kilku świadków na okoliczność, kiedy obwinieni byli w szynku, szukając Łanowego a wszyscy prawie zeznali zgodnie, że było to około godz. 8-mej, kiedy dokonano mordu.

O godz. 8 i pół wiecz. odroczono rozprawę do dziś godz. 9. rano.

Proces przeciwko komunistom.

Podczas wczorajszej rozprawy przeciwko komunistom przesłuchano oskarżonych Krytyka i Senyka, którzy nie zeznali nic nowego i zaczęto przesłuchiwać Chomyna. Ten ostatni opowiadał o tem, jak zagajał obrady w zabudowaniach św. Jura.

O godz. 2-ej odroczono rozprawę do dziś.

Dział ekonomiczny.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Sytuacja prawna spółdzielni. Z dniem 31 grudnia br. traci moc prawną ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 1873 r., a wszystkie stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze (kooperatywy kredytowe, spożywcze, konsumy, wytwórcze, składowe, surowcowe), które do końca roku bież. nie zgłosiły do sądów rejestrowanych uchwał w przedmiocie przystosowania swych statutów do ustawy o spółdzielniach, nie będą egzystowały prawnie i narażone będą na konsekwencje przewidziane w ustawie. Związek Stow. zarobk. i gosp. zwraca zatem uwagę członkom Zarządów i Rad nadzorczych na konieczność poczynienia zabiegów dla przystosowania statutów do ustawy o spółdzielniach, co należy bezwłocznie przedsięwziąć.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27. listopada.

Z akcji bankowych notowano Ziemski Bank Kredytowy po zwyżkowym kursie 2000 — Polski Bank Przemysłowy 3000. — Bank Hipoteczny 1500—1550.

Z akcji przemysłowych notowano Chodorów po kursie 26000 i 26500. — W Krakowie 28500 i 26000.

Polska Nafta rozpoczęwszy kursem 5700, awansowała przejściowo na 5800. Pod koniec giełdy obniżyła się na 5500. — W Warszawie 5300, 5100.

Zieleniewski 19000 - 18500—18000.
Cmielów nieefektywny 8000.
Ojkos 18000—18500—18000.
Gafota obniżyła się z 4200 na 4100. — Nieefektywny 3300.
Parowozy obniżyły się z 9000 na 8300. —W Krakowie 8600.
Pezet awansował z 3500 na 3800.
Karpalit 4500—4600.
Siersza elektr. silnie zwyżkowa. Awansowała z 3300 na 4200.

P. T. H., które awansowało początkowo z 2450 na 2600, obniżyło się pod koniec giełdy na 2500.

Pocisk 4000- 3900- 4000
Browary 26000.

Waluty i dewizy:

Większe zainteresowanie się dewizami i walutami przy tendencji silniej zwyżkowej.

Paryż 1190—1175—1195 — Praga 522½—521.-520. — Korony czeskie 515. — Londyn awansował z 74500 na 75600 — Wiedeń awansował na 24.—. — Dolary 16500—16650 — Bukareszt 106. — Zurych 3090. —

Według telegraficznych wiadomości notowano w Warszawie: Dolary 16650, 16775—16700. Belgia 1115, 1120, 1107½, Berlin 225, 210, Londyn 75500, 76030, 75800. Paryż 1195, 1210, 1205. Praga 522½, 527, 525, Szwajcarja 3100 3125, 3110, Wiedeń 24.
Miljonówki 1725.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 27 XI. Berlin początkowe 0·073/4 końcowe 0·06¾, Holandja 211·3/4, Nowy Jork 537— 537,¼ Londyn 24·17, Paryż 38·40 38·05— Medjolan 25·60 — 25·75, Bruksela 00·00, Kopenhaga 000— 000·00 Sztokholm 000·00, 000·00 Chrystjanja —— — 000·00 Madryt 000·00 00·00, Buenos Ayres 00.00, Praga 16.95 17.00, Budapeszt 0·22·3/4 Zagrzeb 1·80— 1·80— Bukareszt 3·45, Warszawa 0.03½ 0·03½ Wiedeń 0.0075 0·0074 Austr. korony stempl. 0·00·76.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27. listopada.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy po 46.000 stacja zał. Kołomyja, 51.500 — Sokal i 52.000 — Jezierzany, w życie po 32.500 — Lwów i w owsie po 32.500 — Mikuliñce i po 34.000 — Lwów. — Popyt za zbożem twardem, owsem i jęczmieniem przy utrzymanych cenach, wobec nieco silniejszej podaży.

Popyt za strączkowemi przy słabem zaofiarowaniu.

Ziemniaki bez obrotu.

Tendencja chwiejna — usposobienie ożywione.

Następne zebranie Giełdy zbożowej we środę dnia 29. listopada br. o godz. 5-tej wieczorem. w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, III. brama.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 27. listopada.

(AW) Dnia 27. bm. w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie mięszanej komisji dla zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie. W obradach wzięli udział przedstawiciele większej własności ziemskiej, delegaci zawodowych związków robotników rolnych. Umowę zawarto na przeciąg 2 lat tj. 1923 i 1924.

Warszawa, 27. listopada.

(AW) Ministerstwo przemysłu i handlu projektuje wniesienie do Sejmu szeregu ustaw w zakresie produkcji naftowej, między innymi o ropie brutowej, o zakazie wywozu ropy itp.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze najnowsze poleca przerabia modnie, tanio magazyn Eugenji Drojowskiej, Lwów, Halicka 20, II. p. 1791

Poszukiwane do kupna willa lub kamienica z wolnem mieszkaniem względnie mieszkanie także umeblowane. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „S. M." do Administracji. 5293

Kupuję wszelkie przedmioty antyczne i artystyczne oraz dywany perskie i płacę najwyższe ceny Stanisław Kielawa, Rutowskiego 7. 5230

Kamienie młyńskie, Kaspry, Cylindry, Motory, Turbiny, Transmisje, Pasy, po cenach przystępnych poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 5065

Okazja. Kamienica siedemdziesiąt ubikacji, brama wjazdowa, blisko dworca za 10 procent wartości przedewszystkiem jednej z powodu wyjazdu zagranicę natychmiast do sprzedania. Ajencja Lwów Chorążczyzna 27. 5323

Kapelusze najnowsze poleca, przerabia modnie, tanio magazyn Eugenji Drojowskiej, Lwów, Halicka 20, II. p.

Fortepian „Dörr" półkoncertowy, z angielską mechaniką, czarny, krótki krzyżowy, ostatni model, sprzedam, Łyczakowska 57, Bazylewicz. 5313

Obejmę administrację folwarku z poręczającym dochodem ewentualnie na tantjemę od 1 stycznia 1923 r. Zgłoszenia do Administracji pod „Przyszłość". 5322

Do sprzedania lub wydzierżawienia w miejscu klimatycznem cen rum Ojcowa pod Krakowem Willa z 6 pokoi z kuchnią przybudówką na sklep, dwoma werandami, koncesja na restaurację, trafikę. Wielka okazja dla kupca, restauratora, masarza lub przemysłowca. Wiadomość: Szypuł ki Kraków Krowoderska 27. 5311

Zarząd dóbr Tadeusza hr Łubieńskiego Zassów pod Czarną Małopolska kupuje siano mierzwę za gotówkę lub na zamianę za drzewka owocowe. 5357

Perłaki różnych wielkości młyny gospoda cze na składzie poleca Wystawa Maszyn Sapiehy 8. 5261

Bielizna męska, damska, pościelowa, przyjmuje do szycia zwalnia Teatyńska 1 A. 5268

Bandażysta Polaczek, Sambor. Ilustrowane cenniki darmo. 4723

W śródmieściu dom jednopiętrowy, oficyny, duże podwórze, ogród owocowy (30 drzew) razem około pół morga do sprzedania połowka. Jamiński, Michnackiego 18. 5537

Marki zagraniczne, zbiory, zapasy kupuje stale Eug. Szczerban ul. Wrońowska 10. 5376

Kupię kamienicę z wolnym mieszkaniem. Informacje K. im Kopernika L. 16. 5366

Jabłek zimowych szlachetnych około 100 ctn. sprzeda zarząd dóbr w Surochowie p. Jarosław telefon Jarosław 50. 5331

Sanie poleca Spółka kowali i stelmachów ul. Legionów 5. 5360

WOLNE POSADY.

Zarząd Szkółek Zassów cp. loco pod Czarną (Małopolska) poszukuje zaraz wykształconego ogrodnika fachowca w kulturze róż i drzew owocowych. 5318

Agencja Kostiuka, Kopernika 17 poleca oficjalistów prywatnych, bony, kucharki wszelką doborową służbę dworską, miastową, restauracyjną i hotelową. 5375

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, poleca wszelkie siły nauczycielskie, Francuskę, bony Polki, Niemki, nianie, służbę wszelką, oficjalistów gospodarczych. 5354

Pomocnik handlowy z działu kolonialnego do pracy biurowej poszukiwany. Parowa fabryka ciast Stanisław Grargul, Jarosław. 5309

POSADY POSZUKIWANE.

Siły Biurowe kwalifikowane i mające dobre referencje poleci Biuro pracy przy związku pracującej inteligencji Bielowskiego 6. 5359

Osoba lat średnich, była kierowniczka szkoły gospodarczej, energiczna, dobra administratorka ze znajomością ogrodnictwa, poszukuje odpowiedniej posady. Świadectwa na żądanie. Adres: Skarszowy (Pomorze) u pp. Walewskich dla M. S. 5352

Powstaniec Górnośląski poszukuje posady woźnego lub dozorcy z mieszkaniem. Pod „In alida". 5212

Młoda zdolna siła Biurowa mająca trzyletnią praktykę biurową, pisząca na maszynie, uczęszczająca na kursa buchalterji handlowo-kupieckiej i bankowej chętnie zmieni posadę od 1 stycznia 1923. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Matura". 5316

Asystent farmacji z 10 letnią praktyką, katolik, poszukuje posady w wiejskiej aptece, każdej chwili do dyspozycji. Chlubne świadectwa. Zgłoszenia: Stanisław Baczalski, Kraków, ul. Soltyka 4. 5310

ZGUBIONO — ZNALEZIONO.

Słuchacz Akademji Weterynarji zgubił indeks, który unieważnia. Łaskawego znalazcę prosi o oddanie tegoż pod adresem: Marjan Kosiński. Akademja Weterynarji. 5362

RÓŻNE DONIESIENIA.

Kurs tańców rozpoczynam w najkrótszym czasie wyuczę Nowicki Pańska 16. 5355

Złote i srebrne upominki w olbrzymim wyborze poleca najtaniej 5291
W. Buszek, Lwów, Akademicka 6.

Mąkę pszenną
i różne kasze (hreczaną, jęczmienną, jagianą) sprzedaje wagonowo i workami
Oddział Związku Ekonomicznego Kółek rolniczych 5265
Lwów ul. Mickiewicza 26 Telef. 386.

Łóżka żelazne, Łóżeczka dziecinne, Materace sprężynowe, Podszki włosienne, Otomany, Kanapki do rozkładania, Krzesła gięte, Karnisze metalowe, Sypialnie, Jadalnie i urządzenia biurowe poleca magazyn mebli Siall i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28 obok gmachu Policji Państwowej 5230

Baczność! Baczność!
Sklep
ul. Chorążczyzny 9, (obok kina Apollo)
POLECA:
Pudełka na cukry, Kasetki na pomadki, Podstawki pod torty i tacki, Koszyczki na pomadki, Pudła na kapelusze, Papiery introligatorskie i do wyrobu pudełek wycinanek w szkołach. 5363

Walne Zgromadzenie
Towarz. Zaliczkowego w Podoku Złotym
odbędzie się 5349
9 grudnia 1922 o godzinie 11 w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zmiana, względnie uchwalenie nowego statutu.
3) Ewentualny wybór członków Rady Nadzorczej.
4) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1921.
5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
6) Wniosek Rady Nadzorczej na rozdział zysków.
7) Wnioski członków.

Rada nadzorcza.

Ważne dla P. T. Cukierników
Pudełka Kartonowe, Bombonierki ratiowe i tekturowe na cukry
poleca 5377
Edward Kupczyński, Lwów, Sykstuska 18.

PŁUGI ŻELAZNE
dostarcza wprost ze składu lub krótkoterminowo, ponadto:
SIECZKARNIE, MŁYNKI, KIERATY, MŁOCARNIE, WOZY, SIEWNIKI itd.
POTĘGA S. A. Kraków, Basztowa 9.
Własne Fabryki Maszyn rolniczych Oświecim, Toruń, Grody 5321

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

Z drukarni „Słowa Polskiego" pod zarz. W. A. Skrzyczyńskiego.